N-r 343 Piątek 30 grudnia (12 stycznia 1912 r.) 1911 r Rok VI

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 5 wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Administracya naszego pisma przypomina osobom, otrzymującym okazowe numery „Dziennika", że w dniu 31 grudnia zostaną one wysłane po raz ostatni i od dnia 1 stycznia 1912 r. pismo nasze otrzymywać będą tylko ci, którzy uiszczą prenumeratę przed tym terminem.

„Prawa mocy".

Z wielką radością wyczytałem w № 324 „Dziennika Kijowskiego" spóźniony protest Ksawerego Krasickiego przeciwko urojonym Prawom Mocy. Moc nigdy na długo nie stanowi prawa i wszelkie panowanie jakiejkolwiek przemocy, czy to w życiu prywatnem, czy publicznem, zawsze jest krótkotrwałe. Za czasów Arystotelesa, według tego, co on pisze w swej Polityce, tyrania bywała najwięcej krótkotrwałą formą rządu i rzadko dłużej się utrzymywała, niż sto lat. Dziś, wobec zwiększonych rozmiarów państw, rządy niesprawiedliwe utrzymują się dłużej—ale jednak w XIX wieku dwa wielkie mocarstwa, na prawach mocy, przemocy i ucisku oparte, upadły — państwo hiszpańskie i tureckie. Natomiast widzimy, jak prawo narodów coraz to więcej sobie zdobywa uznania nawet ze strony mocarstw, które miałyby interesy przeciwne. Więc serbowie, bułgarowie, rumuni, otoczeni państwami mocy, odzyskują niepodległość. Czarnogórze bez mocy staje się królestwem, Norwegia wyzwala się od zaborczej Szwecyi, Czechy zwycięską walkę prowadzą w swoim kraju przeciwko państwowo popieranym niemcom, burowie otrzymują równouprawnienie od zwycięskich anglików, Kreta łączy się z Grecyą, pomimo przegranej o nią wojny, Irlandya otrzymuje zapewnienie autonomii.

Nawet owe kurye narodowościowe, obliczone na to, by nas krępować, są jednak wyrazem uznania praw narodowości. Więc dziwne to zaślepienie jest, które niektórym naszym politykom każe czcić Bismarcka i śpiewać hymny pochwalne na cześć egoizmu narodowego i praw mocy.

Mocą jest słuszność, sprawiedliwość, miłosierdzie, ofiara. Mocnym jest ten, co jest z Bogiem—a kto prawi nam o prawach mocy w sensie przemocy, ten w rachunku swym pomija czynnik decydujący: Boga. Jeśli nam źle tak długo, to tylko dlatego, że na to zasługujemy, jak dowodzą między innemi znakomite enuncyacye p. Korwin-Milewskiego o Chełmszczyźnie. Dopóki takich mamy obywateli, choćby nawet w mniejszości, to dowodzi braku zorganizowanej opinii, braku świadomości, czego chcemy i dokąd idziemy. Osiągnijmy jednomyślność w tem, czego wymaga duch narodowy, a rychło się okaże prawdziwa moc po naszej stronie.

Wincenty Lutosławski.

Początek zatargu.

„Riecz" zamieszcza opis interesującego szczegółu, który poprzedził znany zatarg rosyjsko-amerykański z powodu traktatu handlowego z roku 1832-go.

Ubiegłego lata redaktor rozpowszechnionej w New-Yorku żydowskiej gazety „Judische Tageblatt"—Kamajko, otrzymał od prezydenta Tafta polecenie zapoznania się ze stanem emigracyi w Rosyi. Jak to się praktykowało dotychczas w razie półurzędowego wysyłania kogokolwiek do Rosyi, o misyi Kamajki powiadomiono ambasadora rosyjskiego bar. Rosena.

Bar. Rosen w odpowiedzi na to oznajmił, że ponieważ Kamajko był przedtem poddanym rosyjskim (przed 20 laty) a w dodatku jest żydem, więc rząd rosyjski wolałby, ażeby w powyższej misyi pojechał do Rosyi ktoś inny. Dowiedział się o tem deputowany amerykański Sultzer, który natychmiast zainterpelował w tej sprawie Tafta.

Taft, który przed rozmową z Sultzerem jeszcze o odpowiedzi bar. Rosena nie wiedział, zaprosił do „Białego Domu" bar. Rosena, a również i p. Kamajkę i wyraził powtórnie życzenie, ażeby ten ostatni wyruszył do Rosyi.

Bar. Rosen oznajmił, że nie ma nic przeciw temu, prosił tylko, żeby mu udzielono czasu na porozumienie się z Petersburgiem i po trzech dniach oznajmił, że wobec wskazówek z Petersburga zmuszony jest odmówić p. Kamajce pozwolenia na wjazd do Rosyi.

Fakt ten wywarł ogromne wrażenie w Ameryce, ponieważ powiadamiania ambasadora rosyjskiego nie uważano tam nigdy za pytanie go o pozwolenie na wysłanie kogokolwiek do Rosyi. Wpłynął też fakt powyższy ogromnie na zaostrzenie stosunków.

Szkice ekonomiczno-rolne.

Polesie wołyńskie.

IV.

Krótka charakterystyka gleb i klimatu Polesia wykazuje, że rolnictwo ma tu wszelkie szanse rozwoju, a hodowla ma tu warunki wyjątkowo pomyślne.

Okres ekonomiczny, jaki przeżywamy, nakłada już piętno kapitalistyczne nie tylko na przemysł fabryczny, ale i rolny. Hasłem teraz się stało: najszybszy obrót i ekonomicznie maksymalna wytwórczość. Hasło to, przetłómaczone na język rolniczy, oznacza gospodarstwo forsowne.

Że system ten w odpowiednich warunkach może dać rezultaty zdumiewające, dowodem tego są wyniki finansowe, jakie otrzymuje w swych gospodarstwach p. Wojciech Wyganowski. 20 — 40 rb. czystego dochodu z morga, z morga ziemi typu lżejszego, odpowiadającego glebom poleskim, toż rezultat, jaki rzadko miewamy na najlepszych czarnoziemiach podolskich. A jednak delegacye, które specyalnie jeździły do p. Wyganowskiego na miejsce, wyniki te potwierdziły. A zatem są one możliwe.

Co więcej, system gospodarstwa forsownego, o ile klimat nie staje mu na zawadzie, łatwiejszym jest do zastosowania na glebach lżejszych, jak cięższych, bo wymaga doskonałego stanu fizycznego roli, którego mu gleby cięższe, jako więcej zlewne, dać nie mogą. System gospodarstwa forsownego wymaga przytem silnego inwentarza roboczego, który na glebach ciężkich musiałby niepomiernie obciążyć budżet gospodarczy.

Gospodarstwo jednak forsowne wymaga i wiedzy technicznej i kapitału obrotowego i taniego kredytu. A tego wszystkiego często nie mamy. A ponieważ nie to jest dobre, co jest dobre, ale to, co jest wykonalne, rozpatrzmyż więc, co w obecnych warunkach na Polesiu robić należy.

Pomijam tych, którzy rzeczywiście nie mogą, albo nie chcą nic robić. Na tych albo los, albo oni sami podpisali wyrok zagłady. Zaczynam od tych, co „z piasku bicze kręcą". Typ to ludzi niesłychanie sympatyczny: energiczny, rzutki, pracowity, radby naprzód się rwał, ale „finanse" za poły trzymają. Typ ten w każdej pracy pożądany, a jeżeli wziął się do pługa, to widocznie ma do tego powołanie. A takich—jak najwięcej!

Strasznie to mozolna praca to kręcenie bicza z piasku, a przytem długa. Każdy tu błąd administracyjny drogę przedłuża, ludzi nieprodukcyjnie wyczerpuje i do pracy zniechęca. W tych więc warunkach stworzenie sobie dokładnego planu organizacyjnego jeszcze jest niezbędniejsze, jak w warunkach gospodarstwa zasobnego.

Jednym z kapitalnych błędów, a niestety zwykłych, jest rozszerzanie gospodarczej działalności na przestrzeni większej, jak siły finansowe na to pozwalają. Lepiej jest się skupić, pracować na mniejszym kawałku, ale pracować dobrze, jak pracować na większym obszarze, ale źle. Przy wzrastającym braku ziemi zawsze można gorsze pola i łąki wydzierżawić — lub oddać na spółkę, co jest lepsze, a wszystkie swoje siły skoncentrować na lepszych polach i łąkach.

Nauka organizacyi gospodarstwa nakazuje wszelkie meljoracye zaczynać od łąk. Zasadę tę na Polesiu należy dwa razy podkreślić. Do uprawy jednak łąk dobra brona łąkowa równie jest niezbędna, jak pług do uprawy roli. Łąka niebronowana, choćby najlepsza, dziczeje i zarasta mchem, a w tych warunkach gorsze trawy i chwasty wypierają trawy szlachetne. Z licznych doświadczeń możemy się przekonać, że dobre coroczne bronowanie łąk może podnieść wydajność łąki o 100 proc. i więcej, a florę łąkową zmienić do niepoznania. Z wydartych mchów z łąk i perzu z pola należy robić komposty.

Błoto z folwarku i dróg, popioły, rozmaite chwasty, skoszone na zielono, odpadki z kuchni, pomyje, stare tynki, śmiecie, torfy, pomioty ptasie, margiel, (jeżeli jest) i t. p., dodane do kompostu, znakomicie powiększają jego ilość i jakość. Jeżeli się wziąć ostro do roboty, to trzeba się zdumiewać, jak poważną ilość tego doskonałego nawozu w każdym folwarku przygotować można. Komposty należy wynosić w jesieni, zaraz po sprzęcie otawy i równomiernie go rozrzucić. Do kompostowania trzeba wybierać łąki nie za suche i nie za mokre. Przed wywiezieniem kompostu, łąkę należy wybronować do czarna. Dobrze jest na wiosnę podsiać taką łąkę trawami, choćby jedną tylko tymotką. Już na pierwszym pokosie można się przekonać, ile nam siana przybędzie, jak zjawią się koniczyny, groszki i t. p. szlachetne trawy łąkowe. A każda fura siana, jaka przybywa do gospodarstwa, to wychodna do dalszej pracy.

Nawozy pomocnicze działają najsilniej w warunkach dostatecznej, ale nie zbytecznej wilgoci w gruncie. W lata suche nawozy sztuczne na polach mogą nawet plon obniżyć. Wskutek tego, szczególnie w gospodarstwach małozasobnych, gdzie klęska może być ruiną, nawozy pomocnicze należy stosować li tylko na łąki. Przez siano, a następnie przez nawóz powrócą one na pole orne i wpływ swój wywrą. W gospodarstwach, nie mających dobrej paszy, nigdy nie należy zaprowadzać rasowych inwentarzy, bo te tylko stratę dać mogą.

Jest to muzyka przyszłości. Należy jednak dbać o powiększenie „ogonów," bo „na Polesiu dochód u bydła pod ogonem siedzi". Stare to niemieckie przysłowie, może nieestetyczne, ale prawdziwe.

Poza meljoracyą łąk, ich osuszaniem, bronowaniem, podsiewaniem i nawożeniem, konieczną meljoracyą jest urządzenie prawidłowej gnojarki.

Nie ulega wątpliwości, że nawóz najlepiej przygotowuje się pod bydłem. Przy każdem jednak systemie gospodarowania, a szczególnie przy forsownym bezugorowym, bywają chwile, w których całe pole zajęte jest posiewami i nawozu niema gdzie wywieźć. A przecież nie można go zbierać pod bydłem do nieskończoności. Trzymanie wreszcie bydła i koni na gnoju, szczególnie w czasie ciepłym, nie jest zdrowotnem.

Z tych więc powodów zmuszonym się jest do przygotowywania nawozu na gnojówce.

Musi ona odpowiadać następującym warunkom: 1) być możliwie tanią, 2) nie wypuszczać na bok gnojówki, cennej wogóle, a na ziemiach typu lżejszego szczególnie, 3) umożliwić deptanie nawozu i utrzymanie go w stanie wilgotnym, ale nie mokrym.

B. Wydżga.

Ewolucya „Kółka rosyjskiego" w Pradze.

W Pradze istnieje od kilkunastu lat Towarzystwo „Rusky kronžek". Do niedawna, jak wogóle ogół czeski, zapatrzone ono było w Rosyę bezkrytycznie. Odkąd atoli zaczęli wstępować do niego młodsi członkowie, powiał prąd nowy, z którym starsze politycznie pokolenie pogodzić się nie potrafiło; moskalofile i panslawiści starej daty poczęli demonstracyjnie się usuwać, a nawet głosić, że „Rusky kronžek" upada. Tymczasem rzecz ma się wprost odwrotnie; członków przybywa, odczytów dużo, frekwencya na nich coraz liczniejsza. Pocieszającym jest objawem, że sprawami temi interesuje się i młodzież studyująca praska, zapisując się do Towarzystwa lub przynajmniej uczęszczając na zebrania. Urządza się tam odczyty ze wszystkich dziedzin życia rosyjskiego, i polityczne, i literackie, mające na celu zaznajamianie ogółu czeskiego z rzeczywistymi stosunkami rosyjskimi. Od dwóch lat wydaje „Kronžek" własny organ, miesięcznik p. t. „Rusky Obzor", pod redakcyą Vjaczeslawa Mencla. Pismo to nie waha się oświetlać spraw bezstronnie, umieszczając wyczerpujące, dobrze informujące artykuły.

W ostatnim, styczniowym zeszycie „Ruského Obzoru" zabiera głos w sprawie chełmskiej H. Boczkowski. Za motto służą mu słowa warszawskiego biskupa prawosławnego, Mikołaja, wypowiedziane w petersburskiej Radzie Państwa, na które już raz zwróciliśmy uwagę: „...historycznem posłannictwem rządu rosyjskiego jest: rusyfikować wszystko, co nie rosyjskie i zprawosławić wszystko, co nie prawosławne!" P. Boczkowski obecny zabór Chełmszczyzny tłómaczy sobie „gorączką aneksyjną" w Europie. „Bośnia i Hercegowina, Trypolis, Persya, marzenia dyplomacyi o rozbiorze Turcyi—wreszcie „nacyonalne deliria istinno-ruskich ludzi, domagających się aneksyi wschodniej Galicyi, Bukowiny, węgierskiej Rusi—tych „prarosyjskich" ziem"... „I Chełmszczyzna jest „prastarą rosyjską" ziemią — szydzi dalej „Rusky Obzor"—wszak ruski kronikarz Nestor nazywa Chełmszczyznę ziemią lachów, ale rosyjscy oficyalni „historycy" poprawiają swego Herodota i wytykają mu, że pod tym względem popełnił gruby i bardzo niepatryotyczny błąd"... „Gdy będzie potrzeba, wykażą oni „historycznie", że Helsingfors jest prarosyjskiem miastem rezydencyjnem, a gdy z Persyi zrobi się „persidskij kraj"—również udowodni naukowo, że Persya jest starożytną prarosyjską ziemią, a język perski dyalektem rosyjskiego"...

„Rusky Obzor" zyskuje sobie coraz większe uznanie, czego dowodem, że od stycznia wychodzi w podwójnej objętości, zyskawszy szereg poważnych współpracowników, zasilających stałe i przygodne rubryki.

Roosevelt czy Taft.

W Bostonie, gdzie przebywał Roosevelt przez czas pewien, spotykały go nieustanne objawy entuzyazmu, a gdy udał się w drogę do Nowego Jorku, zapewniały go na dworcach kolejowych deputacye różnych grodów, iż może śmiało liczyć na ich poparcie. W Waszyngtonie w foyers hotelowych, gdzie częściej niż na Kapitolu uprawia się politykę, tylko Roosevelta słyszy się nazwisko. W klubach politycznych wogóle o niczem innem nie rozprawiają, jak o jego powrocie do władzy prędzej, lub później.

I to wszystko dzieje się mniej więcej po upływie roku od chwili, jak go uznano za politycznego nieboszczyka! Gdy bowiem w listopadzie 1910 demokraci odnieśli niebywałe zwycięstwo w kampanii wyborczej, głos był powszechny, że potrzeba udzielenia lekcyi Rooseveltowi znalazła dosadny wyraz i że wynik walki równa się ostracyzmowi, skierowanemu przeciw jego osobie. Zasady Roosevelta poddawano wówczas ostrej krytyce, piętnowano je aż jako „zdradę kraju" i „zdradę stanu". Jedni wskazywali na niebezpieczeństwo, grożące krajowi skutkiem polityki Roosevelta, inni wyśmiewali go, jako stracha na wróble. A zaznaczyć wypada, że działo się to w kilka miesięcy po jego lipcowym wjeździe tryumfalnym do Nowego Jorku — i wszystko dlatego, ponieważ Roosevelt potępił niektóre objawy rządów Tafta. Te właśnie objawy dały się republikanom do tego stopnia we znaki, że wszystkich sił dobywają obecnie, by w nieboszczyku z r. 1910 wskazywać przyszłego zwycięzcę w r. 1912. Jedna też tylko obawa trapi ich obecnie: aby ów niezbyt może kochany w gruncie, lecz tem więcej siejący grozy „Teddy" nie zechciał uprzeć się przy swem „nie" w tegorocznej kampanii wyborczej.

Kto zna amerykanów, wie, że lubią we wszystkiem przyprawy ostre. Taft, mimo wszystkich cennych przymiotów, które tyle zjednały mu sympatyi, mniej jednak przypada im do smaku, niż tak niesłychanie zajmujący Roosevelt, chociaż nieraz chcieliby go utopić w łyżce wody. I jeśli „Teddy" mówi o nowem pokoleniu amerykańskiem, które wyrosło po wojnie z Hiszpanią, to wie on doskonale, że jest to pokolenie sensacyi żądne. Do wspomnień już należy dawny, solidny, spokojny konserwatyzm Ameryki; dzisiejszy lud amerykański — a nikt nie zna go lepiej, niż Roosevelt — woli raczej bawić się ze skorpionami, niż w nudach grzęznąć na gruncie odziedziczonych zasad. Roosevelt posiada przytem dar wypowiadania w danej chwili tego, co niewypowiedziane gnieździ się w umysłach i sercach dokoła niego. Tak to w najwłaściwszym momencie wystąpił był swego czasu jako obrońca amerykańskiej industryi, gdy ona (co prawda skutkiem programu, przezeń właśnie ustalonego) znalazła się w przykrej opresyi. Tak też umiał roztropnie wskazać drogę, na której konserwatywni i postępowi republikanie spotkać się mogą z sobą bez ujmy dla którejkolwiek ze stron obu.

Bywały czasy, gdy eks-prezydenci amerykańscy uważali za rzecz nieprzyzwoitą czynić cokolwiek więcej, jak wypoczywać na laurach, a zwłaszcza unikać wszystkiego, co byłoby zajęciem takiego, czy owego stanowiska wobec czynów następców. Roosevelt buńczucznie, jak to on umie, przełamał i tę tradycyę i tak wraził się w pamięć narodu, że nikt nie potrafi zatrzeć jego nazwiska. Nic też dziwnego, że w niepewnej przyszłej walce wyborczej wszyscy wskazują nań jako na kandydata.

Wygląda to prawie jak paradoks, a jednak jest faktem, że gdyby szanse republikanów były lepsze, nikt nie ośmieliłby się wystąpić przeciw Taftowi. Ale obawa, że demokraci mogliby wkroczyć znowu do Białego Domu bez żadnych trudów, zapędza pod sztandar Roosevelta tych nawet przywódców, którym niełatwo było zapewne pogodzić się z myślą o powrocie jego twardej ręki do władzy.

Jedno dziś pytanie góruje w Ameryce ponad wszystkiemi innemi: Czy on da się uprosić? Niewątpliwie bowiem kandydatura Roosevelta przeciw Taftowi byłaby nawet w takim kraju niespodzianek, za jaki słusznie uważa się Amerykę, zdarzeniem niebywałem. Trudno na razie wyobrazić sobie, jak mogłaby serdeczna przyjaźń tych dwu mężów stanu zmienić się nagle w antagonizm polityczny! W gabinecie dzisiejszego prezydenta Stanów Zjednoczonych dwa tylko wiszą obrazy: portret ojca i portret przyjaciela, który wbrew woli przerzucił Tafta z sądownictwa na arenę polityczną. Dziwne musi dzisiejszego prezydenta przejmować uczucie, gdy sobie pomyśli, że był i jest narzędziem w ręku swego poprzednika. Jeśli Roosevelt wytrwa przy swem „nie", to Taft niewątpliwie po raz drugi zostanie prezydentem. Jeżeli wszakże ulegnie naciskowi przyjaciół i przyjdzie do przekonania, że on sam tylko potrafi polityką amerykańską pokierować należycie, to klęskę Tafta uważać można jako rzecz pewną.

Rosya, polacy i przymierze franko-rosyjskie.

W jednym ze styczniowych numerów „Matin" znajdujemy pod tym tytułem artykuł p. Antoniego Żwana.

Już prawie od dziesięciu lat śledzę bacznie postępy w zbliżeniu różnych szczepów rasy słowiańskiej i od chwili rozbudzenia się idei liberalnych w Rosyi, w r. 1905, byłem podobnież jak wszyscy polacy pełen nadziei, że kwestya polska zostanie uregulowana w duchu pojednawczym i że korzystać będzie następnie z wpływu, jaki to pojednanie wywarłoby na wszystkie kraje słowiańskie i że przez to samo wzmaga potęgę przymierza franko rosyjskiego.

Było to w okresie, gdy ks. Bülow podwajał swoje represye w stosunku do polaków z poznańskiego. Pod wpływem tej akcyi i obawy, by Królestwo Polskie nie było zagarnięte przez Niemcy, polacy zdecydowali się, nie uchybiając w niczem swej godności, na wyciągnięcie ręki do swych przeciwników, zgnębionych przez wojnę nieszczęśliwą i na zainaugurowanie unii słowiańskiej, pod protektoratem Rosyi.

Ewolucya ta, mająca pierwszorzędne znaczenie, została zaaprobowana przez reprezentantów wszystkich partyi polskich na pamiętnem zgromadzeniu w Moskwie.

W tym samym czasie zgromadziła się grupa polaków, którzy wzrośli w tradycyach francuskich, przejętych najżywszemi uczuciami dla Francyi, którą uważali za drugą ojczyznę.

Postawili oni sobie za zadanie informowanie opinii francuskiej, o kwestyi polskiej, wykazując jak zmieniła ona formę, z problematu wewnętrznego, jakim była od czasu przymierza trzech cesarzy, stając się jedną z najważniejszych kwestyi światowej polityki zewnętrznej.

Nie ulega bowiem wątpliwości, że wpływ i istotny udział polaków, których liczba wynosi około 23 milionów, mogłyby odegrać rolę decydującą, w konflikcie, przeważając szalę na tę, lub inną stronę.

To też bynajmniej nie w celu kontynuowania polityki sentymentu, lecz w duchu swego interesu, zgodnego ze swem przymierzem z Rosyą, Francya powinnaby poświęcić specyalną uwagę kwestyi polskiej.

Lekceważąc znaczenie tej kwestyi, pozwoliłoby Austryi, w chwili niebezpieczeństwa, na użycie polaków jako oparcie przeciwko potędze rosyjskiej, gdy tymczasem zdobycie sympatyi słowian łacińskich, których czesi i polacy są kierownikami, mogłoby wywrzeć wpływ wręcz przeciwny i doprowadzić do pogodzenia interesów Rosyi i Austryi, które walczą obecnie o hegemonię w krajach słowiańskich.

Już od wielu lat usiłowałem spopularyzować ten pogląd na sytuacyę i korzystając z tego zaszczytu, że byłem osobiście znajomy ze ś. p. królem angielskim, doręczyłem memoryał królowi Edwardowi VII, podczas jego pobytu w Maryenbadzie. Został on oddany jednej z osób z jego świty i ukazał się wkrótce potem w „Times" (14 września 1908). By pozbawić tę moją akcyę wszelkich pozorów machinacyi niedozwolonych, zwróciłem się w tymże czasie i z całą szczerością do rosyjskich mężów stanu do br. Wittego i do Stołypina.

Moja akcya pojednawcza obejmowała różne klasy społeczeństwa, niewyłączając prawosławnego kleru rosyjskiego jak też reprezentantów prawicy i lewicy. O ile można sądzić z odebranych odpowiedzi, to wywołały one wrażenie sympatyczne.

Zbieg sprzyjających okoliczności pozwolił w tym samym czasie polakom spotkać się z najwpływowszymi reprezentantami Rosyi, na terenie absolutnie neutralnym i jednym z najbardziej sympatycznych zarówno dla jednych, jak i dla drugich. Kongres w Pradze był jak by szczęśliwem preludyum do zbliżenia pomiędzy wszystkimi słowianami i wszystko zdawało się zachęcać Rosyę do prowadzenia polityki po drodze, któraby doprowadziła niechybnie do jej przewagi moralnej nad rasą słowiańską.

Byłem do tego stopnia pewny tryumfu idei pojednawczej, że pozwoliłem sobie skorzystać ze szczęśliwej okoliczności, by ją wyłuszczyć i złożyć to wyłuszczenie u stóp tronu rosyjskiego.

Zaszczycony zostałem urzędowem podziękowaniem.

To, co się stało później, pozostanie problematem niepokojącym, którego ostatnie słowo należy do historyi.

Jakie powody mogły skłonić rząd rosyjski i Dumę do zmiany punktu widzenia na kwestyę polską i zapomnieć o zapewnieniach danych w Pradze i do wkroczenia na drogę wręcz przeciwną?

Jacy agenci pracowali w sferach rosyjskich na niekorzyść unii słowiańskiej, a o ile się zdaje na korzyść interesów niemieckich, jak to skonstatował Kramarz, inicyator neoslawizmu w swych wielkich mowach wygłaszanych odtąd.

Podczas zaś, gdy następowała ta zmiana w Petersburgu, Prusy zaczęły zwiększać represye w stosunku do polaków.

Rząd pruski zaznaczył przedewszystkiem całą swą solidarność ze słynnem stowarzyszeniem hakatystów, które agitowało i prowadziło wojnę zawziętą z polskością w Poznańskiem.

Zatwierdzenie na prezydenta poznańskiego Waldowa, który był duszą tego towarzystwa, wrogo usposobionego przeciwko polakom, przekonało najbardziej niewierzących o intencyach rządu pruskiego w stosunku do polaków.

Obawa odwieczna możliwości aneksyi całego terytorium polskiego przez Prusy zdaje się znikać. Według opinii, która staje się coraz popularniejszą, że 10 mil. polaków, dodanych do tych, których obejmuje cesarstwo niemieckie, zyskałoby dostateczne znaczenie, by mieć nadzieję odzyskania swych praw narodowych i znaczenia politycznego, jak to uczynili w państwie Habsburgów.

A jednak cała przeszłość sławna Polski, jej pokrewieństwo intelektualne z Francyą, jej walki bohaterskie o wielkie hasła wolności, wspólnie z wielkim narodem, protestują przeciwko tej ewolucyi.

Niestety! pomimo tych uczuć, pomimo największej szkody dla interesów przymierza franko-rosyjskiego, sympatya dla Austryi i dla Niemiec wzrasta potrochu z każdym dniem, ponieważ życie narodu nie może się składać wyłącznie tylko z cierpień i największe nawet męstwo ma swoje granice.

Z prasy rosyjskiej.

Przytaczaliśmy w swoim czasie treść ostatniego wywiadu „Now. Wr." u osławionego Ignacego br. Korwin-Milewskiego. „Szlachcic litewski" wyraził się tam niepochlebnie o urzędnikach rosyjskich w kraju Zachodnim, zapatrujących się jakoby nieprzychylnie na jego działalność dla dobra tronu i państwa. Ubodło to naturalnie urzędników. Jeden z nich polemizuje z p. Milewskim w „Okrainach Rossii", pisząc między innemi co następuje:

„Przeżywszy na Litwie przeszło 20 lat, przyjrzawszy się różnym warstwom ludności i objawom „życia krajowego", przyszliśmy do głębokiego przekonania, że nie „wyłącznie idee szlacheckie" hr. Korwin-Milewskiego i nie miejscowa „szlachta" dopomoże do zbliżenia i zlania ludności Litwy z Rosya pod berłem Monarchy, jeno historyczna świadomość mas ludowych, rozwinięta pod wpływem kultury rosyjskiej, wprowadzanej w tym kraju przez niemiłych dla hrabiego— publicysty—miejscowych urzędników rosyjskich".

Nie może więc w żaden sposób osławiony p. Milewski zyskać aprobaty nawet urzędników kraju zachodniego.

Persya przykuwa obecnie uwagę całej prawie Europy. Wokoło dziedzictwa szachów snuje się cały szereg zamiarów i planów.

„We wszystkich tych planach—pisze „Riecz"— Persya figuruje jedynie jako materyał do wykrajania „kompensacyi"! Berlińskie półurzędowe organy prasy odznaczają się pod tym względem szczególną wynalazczością — teoryę „kompensacyi" opracowano w Berlinie z czysto niemiecką sumiennością. Z jednej strony, wobec pogłosek o projekcie transperskiej kolei, wysunięto żądanie „kompensacyi" dla Niemiec pod postacią koncesyi kolejowej, która powinna się łączyć z koncesyą bagdadzką, ze strony Rosyi spodziewają się pomocy, obiecanej czy też uwarunkowanej podczas spotkania w Poczdamie. Obok tego spodziewać się należy zachęty do interwencyi Turcyi, która poprze podział, aby otrzymać „kompensacyę" za stracony Trypolis i znów wzmocnić swój związek z trójprzymierzem.

Z drugiej strony Rosyę kusi perspektywa otrzymania całej zdobyczy niepodzielnie, z usunięciem nie tylko Turcyi, ale nawet Anglii. Rosya powinna zerwać z Anglią, albowiem wszystkie jej interesy, jako wielkiego mocarstwa,—poszukującego wyjścia do morza niezamarzającego — łączą ją z Niemcami. Rosya powinna wrócić do czasów trzech cesarzów. Wówczas będzie miała swobodę działania w Persyi i zdobędzie wyjście do Zatoki Perskiej.

Takie są plany, powstałe skutkiem obecnego położenia Persyi, która istotnie może stać się przyczyną poważnych powikłań w systemie europejskiej „równowagi".

Niefortunny p. Suczkow wraz z adherentami dostał od organu półurzędowego grzeczną, ale wyraźną admonicyę za pośpiesznie zapowiedzianą wojnę celną z Ameryką.

„Kiedy rząd północno-amerykański — pisze „Rossija"—określi i zadeklaruje swoje życzenia i kiedy się okaże, iż te życzenia są dla Rosyi niemożliwe do przyjęcia, wtedy dopiero można będzie mówić o jakichkolwiek zarządzeniach w stosunku do amerykańskiego handlu i przemysłu.

„Rząd amerykański jest dotychczas dla Rosyi rządem przyjaznym, i dlatego, nie mając doczynienia z konkretnemi jego propozycyami, byłoby przedwczesne i pośpieszne uważać jego krok za objaw nieprzyjaźni w stosunku do Rosyi i żądać nerwowo ograniczeń dla handlu amerykańskiego".

(J.)

KRONIKA.

Dziś 30 (12) Eugeniusza B. W.
Jutro 31 (13) Sylwestra.

Wschód słońca o godz. 8 m. 00
Zachód słońca o godz. 4 m. 16
Długość dnia godz. 8 m. 16

Kalendarzyk Historyczny.

12 stycznia n. st.

Roku 1462. Ulryk Czerwonka, wódz wojsk zaciężnych w służbie Kazimierza Jagiellończyka, odnosi zwycięstwo nad Krzyżakami pod Skępem.

— **Teatr polski**. W nadchodzącą niedzielę odegrana będzie najlepsza komedya nieśmiertelnego Bałuckiego „Klub kawalerów". Główne role odegrają pp. Maliszewska, Kośnierska, Szymańska i Braunówna oraz pp. Nowakowski, Piotrowski, Rodmund, Przystański i Rolicz. Obsadę dopełniają pp. Wyborska, Malinowski i Zabielski.

Dyrekcya teatru uprasza o zajmowanie miejsc właściwych, dla uniknięcia nieporozumień.

— **P. T. G.** Polskie Towarzystwo Gimnastyczne urządza w lokalu swym (Kreszczatyk № 28) w nadchodzącą sobotę pożegnanie Starego i spotkanie Nowego Roku.

Zabawę rozpoczną o godz. 9½ wieczorem tańce, poczem o północy nastąpi powitanie Nowego Roku po staropolsku, miodem.

Ceny biletów: dla panów 1 rb., dla pań 75 kop., dla uczącej się młodzieży 50 kop. Goście płacą o 30 kop. drożej.

— **Kara administracyjna**. Za wydrukowanie w numerze z d. 28 grudnia artykułów: „Twórcza praca" (o działalności ministra oświaty) i „Nowe ziemstwo", redaktor gazety „Kijewskaja Poczta" został skazany w drodze administracyjnej na grzywnę w sumie 400 rb. z zamianą na 2½ miesiąca aresztu.

— **Okólnik**. Do wiadomości administracyi miejscowej doszło, iż produkty żywności, jako to: warzywa, drób i t. p., przywożone na targi miejskie przez okolicznych włościan skupywane są zawczasu przez żydów i tym sposobem mieszkańcy zupełnie są pozbawieni możności nabywania tych produktów z pierwszych rąk od przywożących je włościan.

Wobec tego gubernator kijowski rozesłał do wszystkich naczelników policyi okólnik, w którym zaleca ustanowić baczny nadzór nad żydami, zajmującymi się skupem produktów przywożonych do miast i miasteczek przez okolicznych włościan i położyć kres szkodliwej działalności skupujących.

— **Ulica Stołypina**. Naczelnik głównego zarządu do spraw gospodarki lokalnej zawiadomił generał-gubernatora kijowskiego, iż ministerstwo spraw wewnętrznych nie znajduje ze swej strony przeszkód do zmiany nazwy ulicy Małej Włodzimierskiej na „ulicę sekretarza stanu Stołypina", zgodnie z odnośną uchwałą kijowskiej rady miejskiej.

— **Powszechne nauczanie**. Wczoraj w lokalu pierwszego gimnazyum odbyła się narada w sprawie wprowadzenia powszechnego nauczania w guberniach południowo zachodnich. Na naradzie obecni byli: przybyły z Petersburga członek rady ministra oświaty W. Łatyszew, dyrektorzy szkół ludowych w gub. kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej, kilku inspektorów szkół ludowych oraz przedstawiciele ziemstw wymienionych gubernii. Przed naradą W. Łatyszew oglądał szkoły miejskie w Kijowie, dziś zaś w towarzystwie prezesa kijowskiego zarządu ziemskiego W. Demczenki wyjeżdża samochodem do Biełgorodki, w celu obejrzenia tamtejszej ziemskiej szkoły rzemieślniczej.

— **Zamiecie na kolejach**. Wczoraj w zarządzie kolei Południowo-Zachodnich otrzymano wiadomości telegraficzne o rozpoczęciu się zamieci śnieżnych na trzech liniach: elizawetgradzkiej, nowosiełickiej i szpolańskiej. Pociągi przybyły do Kijowa z opóźnieniem.

— **W sprawie Sołomenek**. Pomocnik naczelnika policyi pow. kijowskiego zawiadomił radę miejską, iż pomimo, że Sołomenki zostały przyłączone do m. Kijowa, ochrona policyjna tych przedmieść włożona jest na 7 strażników powiatowych. Od nowego roku strażnicy ci zostaną odwołani do służby w powiecie, wobec czego, jeśli miasto nie zarządzi odpowiednich środków, przedmieścia pozostaną bez policyi.

— DEZERTERZY. Policya aresztowała Abuładze i F. Pisarenkę, którzy zbiegli z 165 łuckiego pułku piechoty.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Onegdaj na szosie Brzeskiej, poślizgnawszy się, upadła A. Omelczenkowa. Lekarz skonstatował u niej wstrząśnienie mózgu. W karetce Pogotowia odwieziono poszkodowaną do jej mieszkania.

— BEZPRAWNY HANDEL WÓDKĄ. W domu Nr. 3 przy ul. Kazarmennej w mieszkaniu Angliczenkowej wykryto tajną sprzedaż wódki.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj w domu Nr. 89 przy ul. Turgeniewskiej otruł się Nestor R. Pogotowie uratowało desperata.

— KRADZIEŻE. W domu Nr. 30 przy ulicy W. Wasylkowskiej okradziono mieszkanie D. Barana.

Przy ul. M. Wasylkowskiej Nr. 34 z mieszkania Mogilewicza skradziono ubranie wartości 185 rb.

Przy tejże ulicy Nr. 37 skradziono bieliznę z mieszkania Kostenki.

W szpitalu żydowskim skradziono doktorowi Wrosławskiemu wierzchnią odzież i zegarek.

W lokalu zarządu miejskiego skradziono A. Meraduzzo z kieszeni portmonetkę z 175 rb. i kilku staremi monetami.

W domu ludowym na placu św. Trójcy skradziono nauczycielce Leonidowej portmonetkę z pieniędzmi.

— KONIOKRADZI. Wieczorem w d. 28 ym b. m. na ul. M. Dorohożyckiej skradziono dorożkarzowi Karpunowi dorożkę z koniem wartości 200 rb.

Wczoraj w nocy z posesyi Nr. 34 przy ulicy Syreckiej skradziono ekwipaż z koniem M. Owsiannikowowi.

Jednego ze złoczyńców ujęto, drugi ukrył się.

— NIEOSTROŻNA JAZDA. Na ul. W. Wasylkowskiej jakiś dorożkarz przejechał D. Wasiljewę, która odniosła poważne potłuczenia ciała. Poszkodowanej udzielono pomocy lekarskiej.

— POŻAR. Wczoraj z rana wskutek zbyt mocnego napalenia w piecu wszczął się pożar w domu Nr. 10 przy zjeździe Wozniesieńskim. Pożar został ugaszony przez ochotniczą straż ogniową.

— WYBUCH. W domu Nr. 52 przy Kreszczatyku stróż Akimow i ślusarz Sokołow zapalili lampkę benzynową. Z powodu nieumiejętnego obchodzenia się z takową nastąpił nagle wybuch i płomień objął stróża i ślusarza. Ogień stłumiono prędko, mimo to Akimow i Sokołow odnieśli dotkliwe oparzenia twarzy i rąk. Poszkodowanych opatrzyło Pogotowie.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Continental: pp. Jan Alin, kup.; Szymon Nowik, por.; Jan Gałkowski, ob., z Pet., Mikołaj Bajdak, stud.; Karol Gulewicz, ob., z Żytom.

Grand Hotel: pp. W. Boguszewski z Pet.; Aleksander Suchanow; Wacław Męciński z Berd.; Adam hr. Szembek z Berd.; Tomasz hr. Łubieński z Warsz.; Olga Ożarowska; Antoni Eicheiwald z Moskwy.

Hotel Ermitage: pp. Aleksy Zwieriew; M. Karjański, kup.; W. Szymanowska z p. berd.

Hotel Hładyniuka: pp. Marya Głazunowa; Daniel Dehtiar; Jan Charitonow; F. Korobiejnik, dyr. step. c.; L. Mantylak, lek.; Jan Martenson; Edward Demkowicz z Berdycz.; Mikołaj Dirowski z Rostowa n/D.

KRONIKA POLSKA.

— **Ku uczczeniu Bolesława Ulanowskiego**. Sekretarz generalny Akademii Umiejętności w Krakowie, niepospolity uczony i znakomity organizator pracy naukowej polskiej, od lat dwudziestu pięciu zasiada na katedrze uniwersyteckiej z ogromnym pożytkiem dla uczniów swoich, a z chlubą dla Jagiellońskiej uczelni. Zajęty pracą, której oddaje się z niesłabnącem zamiłowaniem, nie liczył lat swoich trudów i dociekań, pamiętali jednak o tem koledzy prof. dr. Ulanowskiego, przygotowując dlań niespodziankę, która i jubilatowi niezwykły przynosi zaszczyt i w nauce prawniczej polskiej nie minie bez wrażenia. W uniwersytecie urządzono mianowicie uroczyste posiedzenie wydziału prawa, na które przybyli wszyscy członkowie tego wydziału, a nadto rektor uniwersytetu, prof. dr. Szajnocha. Znalazł się na niem i prof. Ulanowski, nie przypuszczając zupełnie, iż to jego nieprzebrzmiałe zasługi uczczone zostaną w tym dniu w jego życiu pamiętnym. Po serdecznych przemówieniach dziekana prof. dr. Stanisława Estreichera i rektora uniwersytetu, wręczono jubilatowi, poruszonemu szczerze nieoczekiwanem uznaniem, księgę pamiątkową, zawierającą kilkanaście prac naukowych, zapisanych przez członków wydziału, z seniorem prof. dr. Fryderykiem Zollem na czele. Prof. Ulanowski dziękował w gorących słowach kolegom zaznaczając, iż cała uroczystość zaskoczyła go jako rzecz zupełnie niespodziewana, przybywając bowiem na posiedzenie wydziału, nie wiedział nawet, co będzie przedmiotem jego obrad.

Księga została wydrukowana nader ozdobnie w drukarni uniwersyteckiej, około rozwoju której położył prof. Ulanowski szczególne zasługi, a przedstawia się ona jako wielki tom, liczący czterysta kilkadziesiąt stronic. Niemal wszyscy profesorowie wydziału złożyli się na jej treść. Treść ta jest wskutek tego nader różnorodna, obejmuje bowiem rozprawy prawie ze wszystkich dziedzin nauk prawniczych i ekonomicznych.

— **Tow. przyjaciół muzeum narodowego w Rapperswilu**. Namiestnictwo lwowskie zatwierdziło reskryptem z dnia 19 grudnia 1911 r. L. XIII, a 4274 statut Towarzystwa przyjaciół muzeum narodowego w Rapperswilu.

Nowopowstałe Towarzystwo postawiło sobie za cel: „szerzenie znajomości polskiej kultury wobec zagranicy, a w kraju krzewienie poszanowania zabytków, utrzymanie całości zbiorów muzealnych i bibliotecznych muzeum narodowego w Rapperswilu, oraz dobro tej instytucyi pod każdym względem". Środki działalności Towarzystwa są następujące: „Urządzanie wystaw polskich za granicą, ideowe i materyalne popieranie interesów muzeum drogą prasy, odczytów, wydawnictw i t. p. rozbudzanie zainteresowania i ofiarności publicznej dla celów muzeum i obracanie własnych funduszów na cele tegoż muzeum".

Tymczasowo ukonstytuowany zarząd zwoła w najbliższym już czasie walne zgromadzenie, na którem zda sprawę z przebiegu dotąd podjętych prac przygotowawczych.

Członkowie Towarzystwa dzielą się na 1) założycieli, 2) honorowych, 3) wspierających, 4) zwyczajnych. Składka członka założyciela jest jednorazowa i wynosi 200 koron. Składka członka wspierającego wynosi 20 koron rocznie, zaś członka zwyczajnego 2 korony rocznie. Zarząd tymczasowy przyjmuje już składki osób, pragnących się wpisać na członków Towarzystwa. Składki nadsyłać można pod adresem skarbniczki Towarzystwa, p. Heleny d'Abancourt, Kraków, ul. Karmelicka l. 36.

— **Konkurs „Lutni Warszawskiej"**. Z uwagi na zbliżającą się setną rocznicę urodzin Zygmunta Krasińskiego, zarząd „Lutni Warszawskiej" przypomina o ogłoszonym konkursie na pieśń czterogłosową męską, bez wtóru, do poezyi dowolnie wybranej (choćby fragmentowej) z twórczości genialnego poety.

Nagród przeznaczono dwie: rubli sto i pięćdziesiąt.

Utwory pod zwykłą formą konkursu zamkniętego, należy nadsyłać pod adresem: „Na konkurs „Lutni", Warszawa, ul. Moniuszki № 5 do dnia 10 lutego 1912 r. włącznie.

Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi dnia 19 lutego 1912 r., jako w setną rocznicę urodzin Z. Krasińskiego.

Na sędziów zaproszeni zostali: pp. Michał Biernacki, Piotr Maszyński, Gustaw Roguski, Władysław Rzepko i Mieczysław Surzyński.

— **„Pamiętnik" Lutni**. Lutnia Warszawska święcąc 25-letni okres swej działalności artystyczno-społecznej, przystępuje do wydania pamiętnika za ubiegły czas swej egzystencyi.

Poza działami sprawozdawczemi i statystycznemi, pamiętnik zawierać będzie listę członków honorowych, dożywotnich, założycieli, czynnych, popierających, oraz nowowstępujących członków, którzy zapiszą się do Lutni przed dniem 1 marca r. b.

Niezależnie od tego w pamiętniku będą zamieszczone dane, tyczące się innych stowarzyszeń polskich, uprawiających muzykę i śpiew chóralny, wobec czego te stowarzyszenia, które dotąd nie nadesłały odpowiedzi na kwestyonaryusz „Lutni" uprzejmie są proszone o przesłanie pod adresem „Lutni" (Warszawa ul. Moniuszki № 5) następujących szczegółów: 1) nazwa Towarzystwa wraz z adresem; 2) data założenia; 3) treść hasła; 4) liczba członków: honorowych, czynnych i popierających; 5) nazwiska kierowników artystycznych i zastępców i 6) lista członków zarządu.

— **Konkurs malarski**. Dyrekcya Tow. Przyj. Sztuk Pięknych w Krakowie rozpisuje imieniem fundatora, który pragnie, by nazwisko jego pozostało nie wyjawione, konkurs dla artystów samodzielnych, początkujących, polskiej narodowości, wyznania chrześcijańskiego, pracujących w kraju, celem dokończenia studyów za granicą i przeznacza na ten cel nagrodę 2,000 kor. a) Konkurs opiewa na obraz figuralny, skomponowany najmniej z dwóch postaci o temacie dowolnym. Główny nacisk kładzie fundator na poprawność rysunku. b) Byłoby pożądanem, aby wielkość obrazu nie przekraczała 2 m². c) Obraz (sztalugowy) winien być wykonany techniką olejną. Rysunki mogą być wyjątkowo dopuszczone do współzawodnictwa, jeżeli formą i treścią okażą się jako dzieła skończone i wybitne.

Szkice i studya nie kwalifikują się na konkurs. d) Konkurs jest jawny, dzieła mają być podpisane, a nadto dołączone krótkie *curiculum vitae* artysty. e) Ostateczny termin nadesłania prac konkursowych upływa z dniem 24 czerwca 1912 r. o godzinie 12 w południe. f) Sąd konkursowy składa się stosownie do życzenia fundatora z sześciu członków, mianowicie z pp.: prof. Jacka Malczewskiego, Piotra Stachiewicza, Edwarda hr. Raczyńskiego, dyrektora muzeum narodowego—d-ra Feliksa Kopery, fundatora oraz sekretarza Leonarda Lepszego. W razie potrzeby dyrekcya Tow. Przyj. Sztuk Pięknych wybierze zastępców. g) Wypłata nagrody nastąpi w trzech ratach. Pierwszą otrzyma artysta natychmiast po rozstrzygnięciu konkursu, dwie następne raty w ciągu półroku w terminach z góry omówionych przez dyrekcyę z artystą. Raty powyższe prześle się artyście na miejsce pobytu za granicą, po otrzymaniu sprawozdania. h) Nagrodzone dzieło pozostaje własnością artysty, z tem zastrzeżeniem, że prawo reprodukcyi przysługuje Towarzystwu Przyj. Sztuk Pięknych w Krakowie. i) Gdyby konkurs nie przyniósł pożądanego rezultatu, rozpisze się konkurs nowy w tym samym roku lub następnym.

— **Nowy dziennik polski w Lipsku**. Od Nowego Roku zaczął wychodzić w Lipsku nowy dziennik polski p. t. „Gazeta Polska", jako organ polaków w Niemczech środkowych.

— **Cesarz syjamski o Polsce**. Wychowany w Anglii cesarz syamski napisał w angielskim języku broszurę, traktującą o historyi Królestwa Polskiego. Dzieło to nie jest jeszcze znane szerszym kołom historyków.

— **Zarzewie**. Otrzymaliśmy pierwszy numer nowego dwutygodnika społecznego, politycznego i literackiego p. t. „Zarzewie". Pismo to wychodzi w Pułtusku pod redakcyą p. Wł. Wardy, drukowane jest jednak w Warszawie. W „słowie wstęp

redakcya zaznacza, że przewodnią jej myślą wskazanie Bolesława Prusa: „Pracę twoją raczej ku tworzeniu rzeczy użytecznych, ani u niszczeniu złych".

W pierwszym numerze znajdujemy, między i, pouczający artykuł p. Wł. Dąbrowskiego: zego spółka (stowarzyszenie spożywcze) upa- Upadek tej pierwszej „próby samodzielnego ymicznego bytowania" powinien posłużyć nau- zego unikać przy innych próbach podobnych.

— Echa ucieczki Mirosława Siczyńskiego z kary dla mężczyzn w Stanisławowie. Po u śledztwa w sprawie ucieczki Mirosława o z zakładu kary dla mężczyzn w Sta wygotowała tamtejsza prokuratorya skarżenia, który doręczono już oskar- atorya państwa oskarża pięciu do- go zakładu karv: Jana Nudę, Izy- , Karola Malarza, Antoniego o Kotiuszkę o to, że w Stani a 10 listopada jako dozorcy r, obowiązani do strzeżenia Mirosława 3 imion Siczyń en za zbrodnię morderstwa tępem dali mu sposobność arnego dzie i Mieczysławowi Żu- emu, ślusarzowi zbrodnię 176. być powołanych 53 świad

wa. Na połączonem posie- m w senatu kasacyjnego i cywil- szego rozpatrywano w sobotę ciekawą włościanin Hudaniec wytoczył gen.-gu- wi gen. Krzywickiemu i gubernatorowi wowi powództwo cywilne o 500 rb. za bez- ne aresztowanie. Hudaniec aresztowany był wsi Maguń, gdzie włościanie uporczywie odma- iali zgody na wyjście ze wspólnoty i okazali opór geometrom, którzy przybyli dla sprawdzenia granic gruntów. Według oświadczenia włościan, owi geometrzy niszczyli zasiewy, a naczelnik ziemski z pogróżkami i wymysłami domagał się podpisania uchwały zgromadzenia. W wyjaśnieniach swych, przedstawionych senatowi z powodu tego procesu, administracya wileńska tłómaczyła, że Hudaniec był agitatorem, który specyalnie przybył do wsi, aby podburzać włościan i namawiać do niezgadzania się na wyjście ze wspólnoty. Wyjaśnienia te jednak zbija skarżący, który stwierdza, iż przybył do wsi do chorej matki w odwiedziny. Senat postanowił wydać Hudańcowi świadectwo, pozwalające mu wydostać dokumenty, potwierdzające jego wyjaśnienia.

„Przemysłu krajowego", organu poświęconego sprawom obrony wytwórczości krajowej wyszedł numer czwarty. Zawiera treść następującą:

„Od Redakcyi", „Projekt reformy przemysłu ekspedytorskiego" przez J. Dm., „Wykup kolei Warszawsko-Wied." przez R., „Stosunki handlowe rosyjsko niemieckie" przez K., „Projekt reorganizacyi komór celnych" przez S., „Nasz przemysł wobec wypadków na Dalekim Wschodzie" przez Zenona Pietkiewicza, „Nasz przemysł cementowy" przez M ., „Rozwój towarzystw przemysłowych w Wielkopolsce" przez Tadeusza Jaworskiego, „Nowe organizacye przemysłowe" przez R. S ki, „Zgierska mechaniczna tkalnia udziałowa", „Kredyt dla zdrojowisk w Galicyi", „Przegląd ekonomiczny", „Wystawa ruchoma", „Z instytucyi i organizacyi społecznoekonomicznych", „Kronika przemysłowa", „Wystawy", „Projekty prawodawcze z dziedziny przemysłu i handlu", „Różne".

„Przemysł Krajowy" wychodzi obecnie zamiast „Gazety Przemysłowo-Handlowej".

Od Redakcyi.

...rzeciym, siódmym roku swego istnienia „Dziennik Kijowski" rozszerzy dział informacyjny i urozmaici dział literacki.

Pismo nasze obsługiwać będą **własne agencye telegraficzne**, zorganizowane w ważniejszych centrach kraju i zagranicy. Oprócz tego podawać będziemy informacye Petersburskiej Agencyi telegraficznej.

W r. 1912 „Dziennik Kijowski" drukować będzie:

powieść

Maryi Rodziewiczówny

pod tyt.

Jezioro

artystyczne wrażenia z pod włoskiego nieba

Jerzego Żuławskiego

pod tyt.

Z słonecznej wędrówki

nowelę

Bolesława Prusa

specyalnie dla naszego pisma przez znakomitego autora „Lalki" i „Faraona" napisaną.

nowelę

Edwarda Paszkowskiego

pod tyt.

Ciotka Klima.

„Dziennik" zapewnił sobie współpracownictwo pierwszorzędnych sił **naukowych i artystycznych**.

W r. 1912 „Dziennik Kijowski" drukować będzie prace znakomitego naszego uczonego

Aleksandra Jabłonowskiego

Wkrótce po Nowym Roku rozpocznie się druk cennego i nader ciekawego studyum historycznego

Maryana Dubieckiego

pod tyt.

Dawny Żytomierz.

„Dziennik Kijowski" pomieszczać będzie utwory poetyckie

Jana Kasprowicza, Or-Ot'a

(Artura Oppmana) i innych.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej).

Przybycie komisyi odbiorczej.

Warszawa (Wł.). W południe przybyła z Petersburga komisya odbiorcza kolei Warsz.-Wiedeńskiej pod przewodnictwem członka komitetu głównego zarządu kolei skarbowych, rosyanina, Dombrowskiego. Na stanowiska naczelników poszczególnych wydziałów kolei mianowani zostaną rosyanie.

Ugoda z rusinami.

Wiedeń (AP). W przeddzień otwarcia sejmu galicyjskiego posłowie polscy do sejmu i parlamentu zebrali się we Lwowie dla narady w sprawie ugody z rusinami. Przyjęta została rezolucya Korytowskiego w sprawie upełnomocnienia prezydyum zebrania i prezydyum koła sejmowego do opracowania ugody w interesach współżycia pokojowego obydwóch narodów. Przeciwko rezolucyi głosowali narodowcy i polska grupa wielkich właścicieli ziemskich Galicyi Wschodniej.

Z lotnictwa.

Warszawa (Wł.). Bawili w Warszawie wracający do Paryża aeronauci francuscy— Dubonnet i Dupont, którzy, wzniósłszy się w Paryżu w sobotę o godz. 6 rano na balonie „Condor", przelecieli 3,500 kilometrów i wylądowali w Sokołowie pod Humaniem.

Rewolucya w Chinach.

Pekin (AP). Postanowiono ostatecznie przedłużyć rozejm do d. 2-go stycznia. Juan-Szi-Kaj telegrafował do Wutin-Fana, iż nie naznaczono jeszcze pełnomocnika na miejsce Tan-Szaoj. Układy mają być prowadzone telegraficznie bezpośrednio pomiędzy Juan-Szi-Kajem, a Wutin-Fanem. Rząd chiński nalega na zwołaniu zgromadzenia narodowego w Pekinie i prosi Wutin-Fana o przyśpieszeniu odpowiedzi dotyczącej opracowanych przez rząd przepisach o wyborze deputowanych.

Jednocześnie rada ministrów zawiadomiła Wutin-Fana, iż wobec grabieży i zabójstw dokonywanych przez rewolucyonistów szensyjskich, ci ostatni nie są uważani za wojska republikańskie i przepisy o rozejmie nie będą ich dotyczyły.

Londyn (Wł.). „Daily News" czyni ostre zarzuty Greyowi, który nie wystąpił z protestem przeciwko polityce w Chinach i Persyi.

Londyn (Wł.) Agencya Reutera [w] dalszym ciągu twierdzi, że Rosya ma zamiar objąć Mongolię pod swój protektorat. Rosya jakoby zażądała w tej sprawie niezwłocznej odpowiedzi od Chin.

Według informacyi wzmiankowanej agencyi, Japonia popiera nowy ustrój republikański w Chinach.

Sprawy perskie.

Tyflis (AP). Wysłano do Persyi samochody, które nadeszły z Petersburga — na usługi oddziału rosyjskiego.

Petersburg (Wł.). Pełnomocnik do spraw Persyi w Petersburgu, Mirza Gulichan, oświadczył współpracownikowi „Birżewych Wiedomostiej", że stanowczo protestuje przeciwko twierdzeniu jakoby w Persyi istnieje wrogo usposobiona względem Rosyi organizacya zbrojna. Fidaje w Tabrysie uzbroili się nie przeciwko Rosyi, a wyłącznie w celu stawienia oporu stronnikom eks-szacha. Siket-islam, wybitny mułła, znany musztechid, wywierał wielki wpływ na masy ludowe; działalność jego nie była skierowana przeciwko Rosyi. Brał on udział w organizowaniu walki ze stronnikami eks-szacha. Znaleziono u niego podczas rewizyi telegram, w którym rząd teherański prosi go o stłumienie zaburzeń. Nic w tem dziwnego, że rząd teherański zwrócił się do Siket-islama, jako człowieka wpływowego, z prośbą o zapobieżenie dalszym rozruchom. Siket-islam powieszony został w uroczyste święto t. zw. „aszura".

Teheran (AP). Szuster wyjechał z miasta.

Teheran (AP). Donoszą tutaj o odbywającej się pod Szachrudem bitwie pomiędzy fidajami a zwolennikami eks-szacha.

Zdrowie Franciszka Józefa.

Wiedeń (AP). „Korrespondenz Wilhelm" oświadcza wobec pogłosek kursujących w prasie o złym stanie zdrowia Franciszka Józefa, że cesarz jest zupełnie zdrów, przyjmuje raporty i udziela audyencyi.

Kryzys ministeryalny.

Paryż (AP). Gazety radykalne zarzucają de Selves'owi to, że usiłował wciągnąć w kryzys cały gabinet. Umiarkowane gazety prawicowe upatrują w tym zajściu dowód dezorganizacyi rządu. „Temps" uważa, że de Selves nie posiada dostatecznej powagi by oskarżać politykę narodową o brak jedności w działaniu.

Paryż (Wł.). Po ostatniej naradzie, która się odbyła w południe, Caillaux doręczył Fallières'owi podanie o dymisyę całego gabinetu. Sytuacya dotychczas pozostaje niewyjaśniona, gdyż prezydent, oczekując na zgromadzenie senatu, nikogo dotychczas nie powołał do utworzenia gabinetu. Podobno Brisson popiera kandydaturę Messiniego, dotychczasowego ministra wojny.

Pożar.

Gdańsk (Wł.). Spłonęła wielka szopa kolejowa z zapasami miedzi. Straty wynoszą półtora mil. marek.

Niepokoje.

Berlin (Wł). Wiadomość o objęciu przez Delcassego teki ministra spraw zagranicznych wywarła tutaj wielkie wrażenie. Niemcy wzmacniają swe wojska, szczególnie zaś na granicy francuskiej i rosyjskiej.

Narada.

Paryż (AP). Dn. 29 grudnia o godz. 7 wieczorem, gdy ministrowie zebrali się na naradę, zdawało się, że kryzys zostanie zażegnany, lecz gdy Bodin zrzekł się teki ministra, marynarki, a Delcassé wykazał wahanie, sytuacya znowu zmieniła się. Caillaux po bezowocnych usiłowaniach namówienia Poincaré do przyjęcia teki ministra spr. zagr., a admirałów Germiné lub Bodin do przyjęcia teki ministra marynarki, doszedł do przekonania, że dalsze rokowania są niemożliwe. Członkowie gabinetu zgodzili się jednomyślnie podać się do dymisyi. Caillaux o g. 9 wieczorem przybył do pałacu Elizejskiego, by zawiadomić Fallières'a o uchwale, jaka zapadła.

Obrady nad konstytucyą.

Konstantynopol (AP). Odrzucony został wniosek rządu, by zarządzić posiedzenie tajne. Toczą się w dalszym ciągu obrady nad art. 35 konstytucyi.

Tajna narada.

Tokio (AP). W ministerstwie spr. zagr. odbyła się tajna narada nad sprawami chińskiemi. W naradzie brali udział przedstawiciele armii i floty.

Dymisya.

Zagrzeb (AP). Prasa chorwacka bez względu na kierunek wyraża ubolewanie z powodu udzielenia dymisyi Rakodcajowi, prezydentowi senatu — wyższej chorwackiej instancyi sądowej.

Paryż (AP). Po dwugodzinnej naradzie ministrowie wyruszyli do pałacu Elizejskiego, gdzie Caillaux wręczył prezydentowi podanie o dymisyę.

Dymisya gabinetu.

Paryż (AP). Cały gabinet podał się do dymisyi.

Powrót pary królewskiej.

Bombay (AP). Angielska para królewska udała się na parostatku „Medyna" do Europy.

Strajk.

Rio-de-Janeiro (AP). Zastrajkowało 7,000 kucharzy i kelnerów hotelowych.

Bruksela (Wł.). Wskutek strajku 30,000 górników i braku węgla stanęło wiele fabryk.

Katastrofa.

New-York (AP). Dostęp do dalszych składów T-wa asekuracyjnego „Equitable", gdzie znajduje się na miliard dolarów akcyi i dokumentów, odcięty został przez masy lodowe. Wątpliwem jest, czy uda się otworzyć składy wcześniej, niż za tydzień. Wobec zagrażającego runięcia ścian, miejsce dokoła „Equitable'u" zostało oczyszczone.

W sprawie ucieczki Haillanta.

Berlin (Wł.). Stwierdzono, iż adwokat Haillant sprzeniewierzył 175,000 marek. Przypuszczają, że znalezione w Grunewaldzie zwłoki zostały podrzucone w celu zmylenia śladów ucieczki.

Odrzucenie teki.

Paryż (AP). Germinet odrzucił proponowaną mu tekę ministra marynarki.

Azef w Londynie.

Petersburg (Wł.). Pisma angielskie podają wiadomość, że widziano na przedmieściu Londynu Azefa, przebranego za farmera.

Pośrednictwo pokojowe.

Petersburg (Wł.). Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało wiadomość, iż rząd włoski odrzucił zaproponowane przez Francyę pośrednictwo pokojowe.

Echa rewizyi senatorskiej.

Tomsk (AP). W związku z rewizyą senatora Medema usunięto ze stanowisk: pomocnika naczelnika służby ruchu i dwóch funkcyonaryuszy syberyjskiej kolei żelaznej. Jeden z oskarżonych zmarł w przeddzień oddania go pod sąd.

Zjazd odontologiczny.

Charków (AP). Otwarty został szósty wszechrosyjski zjazd odontologiczny. Przybyło nań 300 osób.

Nawałnica.

Sewastopol (AP). Nawałnica odrzuciła na morze i przewróciła barkę robotniczą. Utonęło pięć osób.

„Riecz" o zjazdach.

Petersburg (Wł.). „Riecz", pisząc o odbywających się obecnie zjazdach i podkreślając liczbę uczestników, biorących w nich udział, wypowiada przekonanie, że zjazdy te służą dowodem dojrzewania myśli społecznej, która poszukuje wyjścia i dąży do rozstrzygnięcia ostrych kwestyi. Pod ohydnemi szumowinami poruszającej się powierzchni kryje się żywa siła, która powolnie poszukuje właściwej drogi i daje nadzieję lepszej przyszłości. Życzymy, kończy gazeta, powodzenia zjazdom w ich pracy i dążeniu do rozbudzenia uśpionej myśli społecznej i do skierowania jej na pożytek kraju.

Wykrycie przestępców.

Petersburg (Wł.). Wyjaśniło się, iż organizatorem morderstwa w cerkwi pod wezwaniem Borysa i Gleba był stróż tej ostatniej, Kokowkin, który w celu otrzymania posady dzwonnika, namówił zwrotniczych Mieniajewa i Denisowa, by zabili stróża Mojsiejewa.

Zamknięcie zjazdu im. Mendelejewa.

Petersburg (Wł.). Zamykając zjazd, prof. Umow w swej mowie pożegnalnej nawoływał uczestników do częstego odbywania zjazdów, które dają siłę i moc wytrwania w żmudnej pracy na pożytek ogółu.

Do Carskiego Sioła.

Petersburg (Wł.). W celu złożenia raportu wyjeżdżają do Carskiego Sioła Makarow i Kokowcew.

Zakaz.

Petersburg (Wł.). Z Astrachania donoszą, że władze administracyjne zabroniły posłowi Winogradowowi zdać przed wyborcami relacyę z jego czynności w Dumie Państwowej, motywując swe postanowienie obawą o bezpieczeństwo publiczne.

Opinie dygnitarza.

Petersburg (Wł.). W „Wieczer. Wrem." ukazał się wywiad z pewnym dygnitarzem, który oznajmił, iż przed wyborami do Dumy w gabinecie nie zajdzie żadnych zmian. Wspomniany dygnitarz zaprzeczył pogłoskom o ustąpieniu Kriwoszeina. Otrzymają dymisyę wiceministrowie Iwanickij i Polenow. Pierwszy, którego zastąpi hr. Ignatjew, mianowany zostanie posłem do Rady Państwa, drugi zaś zamianowany zostanie do senatu, a jego stanowisko obejmie Ritich. W innich ministerstwach, z braku odpowiednich zastępców, żadnych zmian nie zajdzie. Pogłoski o ustąpieniu niektórych gubernatorów nie są bezpodstawne. Rząd, rachując się przed wyborami z nastrojem ludności usunie, być może, kilku gubernatorów, z których ludność jest niezadowolona.

Różne.

Petersburg (AP). Na wybrzeżu Mytnińskiem spaliła się elektrownia Podobiedowa. Ruch tramwajowy po zamarzniętej Newie został przerwany na dwa tygodnie.

Petersburg (AP). W nocy na d. 29-go grudnia na balu w szkole wojskowo-felczerskiej dwaj felczerzy strzelali do siebie. Jeden z nich został zabity, drugi ciężko raniony.

Tomsk (AP). Zbiegł skazany na 1000 rb. grzywny redaktor gazety barnaulskiej „Żyzń Ałtaja".

Petersburg (Wł.). Organizatorzy muzeum imienia Tolstoja mają zamiar przenieść takowe do Moskwy.

Petersburg (Wł.). Powiesił się malarz Kulikow.

Giełda Petersburska.

Dnia 29 grudnia 1911 r.

4% Renta Państwowa	91
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	87
4½% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	86⅞
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	489
5% " " 1866 r.	373½
5% Obl. prem. Szlach. Banku	323
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	543
" Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	534
" Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	—
" T-wa Odlewni stali „Sormowo"	132½
" Brańsk. Fab. Szyn	186½
" Poł.-Wsch. kol. żel.	228
" Putiłowsk.	147½
" Bakińsk. T-wa Naftow.	403
" Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
" Ros. Tow. kopalni złota	189
" Koł. fabr. maszyn	241
" M. K. Wor. kol.	755½
" Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	155
" Poł. Doniecka kol. żel.	203½
" Mosk. Kazań. kolej	508
" Don. Jurjewsk. Tow. met.	291
" „Hartman"	-
5% Pożyczka 1905 r.	103½
5% " 1906 r.	103⅜ – 103⅞
5% Świadectwa włościańskie	100
5% Pożyczka 1908 r.	—
5% Obligacye Kij. Miej. Tow. Kred.	—
4½%	—

Usposobienie z papierami dywidendowymi po spokojnym początku, ku koncowi giełdy ospałe; w zapotrzebowaniu premiówki pierwszej emisyi.

Giełdy zagraniczne.

Dnia 29-go grudnia 1911 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp.	216 625
kup.	216.575
Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
4½% pożyczka 1905 r.	100.50
4% renta państwowa 1894 r.	—.—
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	216.30
Dyskonto prywatne	3¼%
Usposobienie mocne.	
Paryż.—Wypłaty na Petersburg:	
Cena najniższa	265.375
Cena najwyższa	267 375
4% renta państwowa 1894 r.	—.—
4½% pożyczka 1909 r.	103 20
5% pożyczka rosyjska 1906 r. (bez kuponu)	105 47
Dyskonto prywatne	3⁶⁄₁₆%
Usposobienie mocne.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104
4½% pożyczka rosyjska 1909 r. bez kup.	102
Usposobienie spokojne.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—.—
4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	—.—
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103 70

Z podziemi Londynu.

Smutnej sławy dzielnica Whitechapel przypomniała się znowu pamięci Londynu: przed kilku dniami w jednej z najciemniejszych spelunk dokonano skrytobójczego morderstwa, którego ofiarą padł właściciel wyszynku, Samuel Millstein i jego żona, oboje rodem ze Stryja, w Galicyi. Oboje przywędrowali do Londynu przed kilku laty i, osiedliwszy się w londyńskiej dzielnicy proletaryatu, zamieszkałej także przez żydów, emigrantów z Rosyi i Galicyi, otworzyli wyszynk i tajną karciarnię, pomieszczoną w zakątku piwnicy. Brudne przedsiębiorstwo niosło im doskonałe zyski, dzięki czemu, uzbierawszy już znaczną sumę pieniędzy, wkrótce mieli powrócić do kraju. Nieoględne wywnętrzenie się z zamiaru przed stałymi gośćmi, apaszami, pozbawiło ich życia. Oboje padli ofiarą rabunkowego zamachu, dokonanego z wtorku na środę zeszłego tygodnia.

Wskutek alarmu sąsiadów, którzy dosłyszeli w nocy jęki, dobywające się z zamkniętego już lokalu Millsteinów, sprowadzono straż policyjną, która wyważyła drzwi do szynkowni. W alkowie, służącej za sypialnię, znaleziono oboje, skłótych razami sztyletu, wydających już ostatnie tchnienia. Wskutek wielkiego upływu krwi, mimo pomocy lekarskiej, Millsteinowie niedługo później zakończyli życie.

Śledztwo, przeprowadzone na miejscu wypadku przez detektywów londyńskich, wykazało jedyny szczegół, że morderca miał nieproporcyonalnie wielkie nogi, na które, jak się wyraził jeden z detektywów, w całej Anglii nie możnaby było dostać gotowych butów. Szczegół ten posłużył do wykrycia zbrodniarza. Podejrzenie skierowało się przedewszystkiem przeciw członkom szajki, która uprawiała grę hazardową w szynkownianej piwnicy. Natychmiast uwięziono kilku z nich i na podstawie ich zeznań natrafiono na sprawcę mordu. Pierwszy rzut oka na jego nogi wskazał w nim winowajcę. Jest to 28-letni Meyer Abramowicz, domokrążca, rodem z Galicyi. Przyprowadzony na policyę, przyznał się do zbrodniczego czynu. Od mordercy odebrano skradzione Millsteinom pieniądze, poczem odprowadzono go do więzienia. Zapytywany o powód, który skłonił go do zbrodni, odpowiedział w żargonie, jedynym języku, którym włada, że okradziono go w czasie gry w karty, zatem — nie miał skrupułów w mordowaniu!

Zbrodnia ta nie pozostała w prasie angielskiej bez echa. Dzienniki londyńskie oświetlają sprawę w dwóch kierunkach: zwracając się do władz, by rozpoczęły energiczną akcyę przeciw pokątnie uprawianej grze hazardowej w tajemniczych szynkowniach Londynu, a z drugiej strony, by wydano wyjątkowe przepisy przeciw emigrantom żydowskim, przybywającym tłumnie do Londynu.

Z ostatniej chwili.

(Od korespondentów własnych i Ag. Peterb.)

Otwarcie sejmu.

Lwów (Wł.). Wczoraj otwarty został sejm krajowy galicyjski. Na początku posiedzenia marszałek Badeni wygłosił dłuższe przemówienie w języku polskim i ruskim. Mówcy co chwila przerywali posłowie ruscy, ubolewając, iż nie przedstawiono projektu reformy wyborczej do sejmu.

Badeni, po streszczeniu zadań i działalności sejmu, uczcił zmarłych posłów.

W imieniu ukraińców mówił Kost' Lewicki, następnie zaś Petruszewicz, który wystąpił z wnioskiem natychmiastowego zamknięcia posiedzenia i zwołania następnego d. 18 stycznia n. st. Starorusin Karol poparł wniosek Petruszewicza.

Poprzednim mówcom w imieniu stronnictw polskich odpowiadał Leo, poczem większością głosów wniosek ukraińców został odrzucony.

Staruch (z miejsca): „hańba".

Na trybunę wszedł sprawozdawca Fabl.

Wówczas rusini pod wodzą Starucha rozpoczęli hałaśliwą obstrukcyę. Rozpoczęło się stukanie w pulpity. Rozległy się głosy piszczałek, trąbek, najróżniejszych gwizdawek i t. d.

Słów sprawozdawcy wskutek straszliwego hałasu nikt nie słyszał.

Marszałek dał znak laską i nastąpiła cisza. Na trybunie znowu ukazał się Badeni, który nawoływał rusinów do rozważenia nader korzystnego dla nich usposobienia większości polskiej i zaprzestania obstrukcyi.

Pomimo to piekielny hałas trwał w dalszym ciągu, aż do końca posiedzenia. Wszystkie wnioski odesłano do komisyi. Przed zamknięciem posiedzenia Staruch wydarł z rąk sprawozdawcy Kiweluka jakieś papiery, podarł je i rzucił.

Zamykając posiedzenie Badeni oświadczył, iż o zwołaniu następnego posiedzenia zawiadomił posłów piśmiennie.

Dymisya gabinetu.

Paryż (AP). Gabinet podał się do dymisyi wskutek wystąpienia Delcassego, który na posiedzeniu rady ministrów d. 28-grudnia oznajmił, iż przyjmie tekę ministra spraw zagranicznych, lecz stawia za warunek, by jego następcą w ministerstwie marynarki mianowaną została osoba, na której można polegać. Caillaux odpowiedział, iż nie zdołał znaleźć odpowiedniego zastępcy.

Po naradzie, która trwała półtorej godziny, gabinet postanowił podać się do dymisyi.

Pożar w pałacu.

Wiedeń (AP). Pożar, który wybuchł w pałacu arcyksięcia Franciszka Ferdynanda wyrządził znaczne straty w kilku pokojach. Ogień umiejscowiono z rana dnia 29 grudnia przed przybyciem rodziny arcyksięcia, która powróciła z Monachium.

Rewolucya w Chinach.

Paryż (Wł.). Do „New-York Herald" donoszą z Pekinu, że abdykacya dynastyi mandżurskiej zapewniona; republikanie gwarantują całość dóbr cesarskich, tytułów i majątków książąt.

Z teatru wojny.

Neapol (Wł.). Wkrótce ma być wysłany do Trypolisu trzydziestotysięczny oddział.

Narada.

Rostów nad Donem (AP). 3 stycznia 1912 roku komitet giełdowy zwołuje naradę południowo-rosyjskich eksporterów w kwestyi uregulowania warunków sprzedaży ziarna do Genui i Marsylii, ponieważ importerzy tych miast nie zgodzili się na zmianę i dopełnienie kontraktów, zgodnie z propozycyą międzynarodowej konferencyi zbożowej, odbytej w lutym 1911 r.

Ze zjazdu klasyków.

Petersburg (Wł.). Na zjeździe klasyków ekstrudowik Łokot' dowodził konieczności nauczania w szkołach średnich języków starożytnych według stosowanego dawniej programu. Obawa, że klasycyzm stwarza republikanów, jest niedorzeczną. Potrzeba ze szkoły wyrugować politykę i formalizm.

Konkurs.

Petersburg (Wł.). Na konkursie pianistów pierwszą nagrodę w wysokości 1,500 rubli otrzymał samouczek Turczyński. Nagrodę— 1,000 rubli p. Czarniecka-Heszeling i 500 rb.— Mikłaszewski.

Sprawy perskie.

Petersburg (Wł.). W ministerstwie spraw zagranicznych zaprzeczają pogłoskom o wysłaniu wojsk rosyjskich w celu poparcia kroków wojennych eks-szacha.

Uchwała zjazdu.

Petersburg (Wł.). Zjazd geologów, na wniosek Łutuwina, wyraził swe współczucie usuniętemu przez Kasso profesorowi uniwersytetu tomskiego, Obruczewowi.

Pogłoski o nominacyach.

Petersburg (Wł.). Według obiegających pogłosek, wiceminister wojny Poliwanow mianowany zostanie posłem do Rady Państwa. Niezadowolony z tej nominacyi prezydent Rady Akimow ma, jak powiadają, zamiar podać się do dymisyi.

Różne.

Londyn (Wł.). Pomimo zaprzeczeń, krążą uporczywe pogłoski, że cesarz Wilhelm odwiedzi dwór angielski w związku z zaślubieniem córki Wiktoryi z księciem angielskim.

Rzym (Wł.). Wielkie burze wyrządziły we Włoszech środkowych straszne spustoszenia, — zawaliły się domy, wiele osób zginęło, straty znaczne.

Ostatnie wiadomości.

Przeciw autonomii Irlandyi. W hrabstwie Ulster w Irlandyi przygotowuje się rewolucya przeciw parlamentowi i rządowi, w razie przeprowadzenia homerulu dla Irlandyi. Korespondenci pism tutejszych, wysłani do Belfastu, donoszą, że 250,000 ludzi przygotowuje się do walki przeciw rządowi. Zorganizowali ich byli oficerowie. Kapitan Crik, kierownik tej ochotniczej armii oświadczył, że w dniu, w którym homerul będzie uchwalony, hrabstwo Ulster oderwie się od Irlandyi i utworzy osobny rząd w Belfaście.

Hrabstwo Ulster jest — jak wiadomo — skolonizowane przez anglików, którzy przez groźbę zbrojnego oporu i oderwania się od Irlandyi chcą unicestwić zdobycie homerulu przez katolickich irlandczyków.

Po wyborach do senatu francuskiego. Dzienniki umiarkowane; republikańskie i konserwatywne, omawiając wybory do senatu, konstatują, że radykalny socyalizm stracił na sile i że wybory wyraźnie okazały tendencyę na rzecz umiarkowanych polityków i pokojowej polityki wewnętrznej. Jako specyalnie charakterystyczną podnoszą klęskę Delpeche'a, który był jednym z najzagorzalszych zwolenników Combesa i namiętnym przedstawicielem ruchu nieprzyjaznego dla Kościoła w senacie. Dzienniki radykalne na ogół są zadowolne, specyalnie ze zwycięstwa Combesa.

Posłuchanie. Książę biskup krakowski ks. Sapieha przyjęty był w sobotę na osobnem posłuchaniu u Ojca św.

Prasa ruska.

Z Nowym Rokiem przybędzie galicyjskiej prasie ruskiej jeden nowy dziennik i cztery nowe czasopisma. Dotąd ukraińska narodowa demokracya ma, jako główny swój organ, dziennik „Diło" i dwa czasopisma „Narodne Słowo", przeznaczone dla szerokich warstw, i „Swobodę", przeznaczoną dla chłopów. Od Nowego Roku zacznie wychodzić jeszcze jeden ukraiński narodowo demokratyczny dziennik p. t. „Nowe Słowo". Wydawać je będzie p. Hruszewskij, który ma być niezadowolonym z obecnej polityki tej partyi. Ukraińska partya radykalna ma jeden tylko organ, tygodnik „Hromadskij Hołos". Do ukraińskich pism należy także wydawany przez d-ra Barwińskiego dziennik „Rusłan", organ ukraińskiej partyi chrześcijańsko-socyalnej. Socyaliści ruscy, którzy także ukrainizm wyznają, mieli dotąd swój organ „Zemla i Wola"; po rozłamie, jaki wśród ukraińskich socyalistów nastąpił na ostatnim ich kongresie, odbytym przed paru tygodniami we Lwowie, „Zemla i wola" pozostanie organem ukraińskich socyalistów-nacyonalistów, a ukraińscy socyaliści, stojący przy programie międzynarodowym, zaczną z Nowym Rokiem wydawać dla siebie czasopismo „Wpered". Wreszcie ukraińskim jest jeszcze tygodnik „Ruskij Selanyn", wydawany dla chłopów przez p. Demiańczuka. Bezbarwna jest „Narodna Czasopyś" wydawana przy „Gazecie lwowskiej". Starorusini (partya d-ra Korola) mają, jako swój organ dziennik „Hałyczanin", rusofile zaś (partya d-ra Dudykiewicza) „Prykarpacka Ruś".

Na prowincyi wychodzą tygodniki: „Peremyskij Wistnik", „Podilske Słowo" (Tarnopol) i „Jaworiwskij Hołos". Od Nowego Roku przybędzie „Stanisławski Wistnyk". Literatura ukraińska ma miesięcznik „Wistnyk literaturno naukowij", sygnowany jednak Lwów Kijów. Od Nowego Roku ma przy tym „Wistnyku" wychodzić tygodnik polityczny. Na ukraińskie czasopisma fachowe składały się dotąd „Uczytel i Ridna szkoła". Od Nowego Roku przybędzie „Zdorowle", które wydawać będzie d-r. Ozarkiewicz.

Dyety dla sędziów przysięgłych.

Jak wiadomo, posłowie do Dumy Państwowej złożyli w swoim czasie wniosek ustanowienia dla sędziów przysięgłych wynagrodzenia w postaci dyet (50 kop. dziennie) i wiorstowego (po 3 kop. na wiorstę).

Prezes rady ministrów zwrócił się w tej sprawie do ministra sprawiedliwości, prosząc o opinię, czy rząd może podjąć się opracowania odnośnego projektu.

Minister sprawiedliwości w odpowiedzi na interpelacyę Kokowcewa, datowanej 18 grudnia, zaznaczył, że już w projekcie ustawy sądowej z r. 1863 był punkt przewidujący wynagrodzenie sędziów przysięgłych z dochodów ziemskich na mocy uchwał zgromadzeń ziemskich, Rada Państwa punkt ten z projektu usunęła, a kiedy niektóre ziemstwa postanowiły wydać zapomogi ubogim sędziom przysięgłym, senat uchwały takie kasował. Minister sprawiedliwości uważa, że na wzór prawodawstw europejskich, należałoby jednak ulżyć nieco pod względem materyalnym ubogim sędziom przysięgłym i dlatego uważa za możliwe ażeby rząd podjął się opracowania odnośnego projektu prawa.

Zdaniem ministra sprawiedliwości wynagrodzenie winno być wydawane z kas państwowych, ale nie wszystkim sędziom, tylko tym, którzy tego zażądają, przytem dyety, w kwocie 50, 75 k. lub 1 rb., tylko takim, którzy nie mieszkają w miejscowości, w której się odbywa sąd, a wiorstowe tylko takim, którzy zamieszkują dalej niż o 25 wiorst od miejsca sądu.

Z podolskiego Towarzystwa rolniczego.

W korespondencyi z Winnicy, w № 330 „Dziennika Kijowskiego" wkradła się omyłka mająca duże znaczenie, a mianowicie: mówiąc o kursach rolnych dla oficyalistów, nadmieniono, iż takowe odbywać się będą w ciągu dni 10-ciu, t. j. od 10 lutego 1912 roku w Winnicy w sali sekcyi rolnej.

Niniejszem pozwolimy sobie sprostować ten błąd i nadmienić, że kursy rolne odbywać się będą nie od 10 lutego, lecz od 1 go do 10 tego lutego 1912 roku.

W końcu stycznia roku przyszłego Winnica znów na dni parę ożywi się znacznie, gdyż oczekiwany jest liczny zjazd obywateli na sesyę rady T-wa w dniu 27 stycznia 1912 roku, a szczególniej na walne zgromadzenie członków T-wa w d. 28 stycznia.

Jakie kwestye podlegać będą debatom rady, o tem postaramy się w swoim czasie zawiadomić czytelników „Dziennika". Co zaś do porządku dziennego walnego zgromadzenia, to takowy mniej więcej ma być następujący:

Na prośbę rady wiceprezes T-wa p. Antoni Urbański wygłosi referat o kredycie melioracyjnym; 2) odczytane będą motywowane sprawozdanie o działalności poszczególnych sekcyi T-wa za ubiegły rok 1911-ty: 3) p. Frankfurt wygłosi odczyt o przyczynach słabego oddziaływania nawozów mineralnych na gliniaste gleby Podola; 4) rada T-wa przedstawi na zatwierdzenie walnego zgromadzenia: uchwałę swoją w kwestyi budowy własnego domu dla T-wa do użytku tegoż i poszczególnych sekcyi. Kwestya ta uprzednio będzie wniesioną na powtórne debaty rady w d. 27 stycznia; 5) przedstawioną będzie na decyzyę walnego zgromadzenia kwestya urządzenia wystawy rolniczej w Winnicy w r. 1912, a to w celu wyboru i przygotowania odpowiednich eksponatów z Podola na okręgową wystawę w Kijowie w roku 1913; 6) dyskutowaną będzie kwestya otwarcia w Płoskirowie filii podolskiego T-wa rolniczego; 7) walne zgromadzenie będzie debatować nad zorganizowaniem przy T-wie biura centralnego rachunkowego i wreszcie: 8) odbędzie się wybór ekspertów dla oceny i wyboru nasion przeznaczonych na pokaz, który się odbędzie w Winnicy d. 28 stycznia 1912 roku w sali sekcyi rolnej.

Oto są ciekawe i nader ważne kwestye o których zadecyduje walne zgromadzenie.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **W sprawie handlu bydłem.** Rada podolskiego T-wa rolniczego otrzymała od kijowskiego zarządu miejskiego komunikat w sprawie nawiązania bezpośrednich stosunków w handlu bydłem, przeznaczonem na rzeź. Kijowski zarząd miejski, szukając środków do zmniejszenia drożyzny artykułów spożywczych, zwłaszcza mięsa, uznał za najskuteczniejszy środek podjęcia się roli pośrednika w dostarczaniu drobnym handlarzom mięsa bydła na rzeź. W tym celu zwraca się do podolskiego T-wa rolniczego, jako do najpoważniejszego zrzeszenia rolników, z propozycyą nawiązania bezpośrednich stosunków w handlu bydłem, sądząc, że zarówno rolnikom podolskim, jak zarządowi miejskiemu, na rękę będzie pominięcie w tej gałęzi handlu całej masy pośredników. Zarząd miejski proponuje, aby na zebranie, na którem rozpatrywana będzie powyższa propozycya, zaproszony został prezes kijowskiej komisyi miejskiej przeciwdrożyźnianej, p. Jozefi. Rada podolskiego T-wa rolniczego obrała komisyę, składającą się z pp. L. Rogozińskiego, W. Bukraby, R. hr. Bnińskiego i J. Rokickiego, która to komisya ma opracować na styczniowe zebranie rady T-wa wyczerpujący referat w powyższej sprawie.

— **Nowy okrąg górniczy.** Od nowego roku otwarty będzie nowy okrąg górniczy podolsko kijowski. Siedzibą zarządu okręgu będzie Kamieniec. Dotychczas Podole i Ukraina wchodziły w skład odeskiego okręgu górniczego.

Sporty zimowe w Zakopanem.

Dla miłośników Zakopanego i sportów zimowych, uprawianych tam na wielką skalę, tegoroczna zima nie była łaskawą. Brak śniegu uniemożliwiał, zwłaszcza narciarzom, wycieczki w góry. Dopiero na jakiś tydzień przed świętami Bożego Narodzenia rozeszła się wieść radośna, że spadł bardzo obfity śnieg i że wreszcie będzie można rozpocząć sezon rozrywek zimowych. Zaraz też podążyły szeregi narciarzy z całej zachodniej Galicyi do Zakopanego, a największego zastępu dostarczyło Tatrzańskie tow. narciarzy. Zgromadziło ono pod swoim znakiem przeszło 60 nowych adeptek i adeptów tego sportu, rekrutujących się z inteligencyi. Osobny pięciodniowy kurs pod kierunkiem jednego z pierwszych mistrzów nart, nadporucznika Henryka Babkowskiego, ma dla nich otworzyć wrota do cudów i tajemnic zimowej krainy tatrzańskiej, dostępnej bezkarnie tylko dla narciarza.

Na śnieżnych stokach Gubałówki uzbrojeni w narty, stawiają pierwsze kroki. Początkowo zoakomity przyrząd raczej przeszkadza w spinaniu się w górę. Śmielsi w najrozmaitszych pozach (rzadko na nartach) zjeżdżają wbrew woli w dół, jednym ruchem udaremniając znaczne nieraz wysiłki. Ruch w krystalicznem powietrzu górskiem i beztroska swoboda, jakiej się doznaje zdala od codziennego życia, wskrzeszają humor. Komiczne sytuacye, wywołane upadkami w puszystym, śliskim śniegu, podniecają wesołość. Korpulentniejsi uczestnicy tracą wreszcie cierpliwość; natomiast u wytrwalszych znika powoli uczucie niewygody, zrastają się z nartami i coraz więcej umieją ich usługi ocenia[...] pierwszych ruchach, czują, jak w mięśniach [...] na krążyc żywszy, cieplejszy prąd krwi. „Z[...]wiałe" bezczynnością „zawiasy" stawów rąk rozchodzą się i wzmacniają. Apetyt się za[...] Sport narciarski wszechstronnie ćwiczy ciało; włókno zmusza do pracy i ruchu. Upadki są [...]ste, dzięki jednak konstrukcyi nart i śniegow łagodne—że sprawiają upadającym raczej prz[...]ność. Nikt ich też nie unika. Skomplikowan[...]sem są najlepszą gimnastyką. Można przyja[...] na każdego z początkujących przypada po [...]ków dziennie, a nikt się na to nie skarży [...] to nie zraża. W duszę wstępuje pogod[...] dziecinna radość życia.

W trzecim dniu uczestnicy [...] szybkich zatrzymywań, tak potrze[...]szych wycieczkach w głębię Tatr [...]ni i nad urwiskami; ćwiczą się [...]skiej łuków dla omijania przes[...] do pewnej a estetycznej jazdy [...] trudnym terenie wśród lasu. [...] czerpią z doświadczenia swe[...] cennych wiadomości np. jak [...]kości namiotem z batystu B[...] dwie funt. można w razie z[...] ciepło przepędzić noc w ś[...]gu lub lodu gotować herb[...]pój narciarski, jak unikać [...] się podczas gęstych mgieł, [...]wych wypadków, (które zre[...]cie narciarskim nader rzadko [...]

Równocześnie wytrawni [...]dzają dalsze wycieczki, wymagające w[...]jomości terenu: na Wołowiec, na Sta[...] przez dolinę Chochołowską, do Czarneg[...] gąsienicowego, a nawet na grań Kościelca. [...] na Gubałówce mnóstwo saneczek ślizga się [...] gładkiej bieli śnieżnej, a od strony Kuźnic od c[...] do czasu bieży szybko bobslejgh.

Niestety ani zwykłych saneczek, ani babsleighów dotąd nie zorganizowano. Saneczkarze nie mają odpowiednich torów i ślizgają się dziko, nieraz po gościńcach, narażając i siebie i innych na niebezpieczeństwa. Żadne Towarzystwo sportów zimowych nie jest, zdaje się, tak finansowo zasobne, żeby bez pomocy mogło zająć się urządzeniem potrzebnego toru saneczkowego i bobsleighowego.

Zakończeniem kursu była romantyczna wycieczka do Suchego Żłobu. Poprzez srebrzysty las, zaklęty w ciszę, obwieszony fantastycznemi girlandami ze śniegu, poprzez nawpół zasypaną kosówkę, młodzi narciarze przedostali się na obszerną stromą, sypką ławę śnieżną, chronieni grania od mroźnego wichru i zadymki, szalejącej w samym żlebie. Jeszcze wyżej śnieg usuwał się pod nogami. Z pod chmur, za które skrył się Giewont, rozpoczęto odwrót, w którym młodzi narciarze mieli sposobność wypróbowania swych sił i nabytej wprawy.

W schronisku Tatrzańskiego Tow. Narciarzy spożyto obiad, poczem drogą leśną w szybkim pędzie zjechano do Kuźnic, gdzie czekały już sanie. Do kilku sań przyczepiono długie liny. Sanie ruszyły, a narciarze, trzymając liny długim sznurem ślizgali się po gościńcu (skikjöring) wśród wesołych śpiewów. Wesołość zakłócała tylko zbliżająca się rozłąka. W chwilę później pociąg odwoził do Krakowa ostatnich uczestników kursu. Rumiani, opaleni słońcem, które w górach intensywniej świeci, unosili zdrowie i hart.

Redaktor odpowiedzialny: **Stanisław Zieliński.**

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38

Wydawcy: **Tomasz Michałowski. Antoni Grzewiński.**